

jak to przetestować,
czy istnieje jakaś granica?
Dlaczego to powstało?
Skąd biorą się odpowiedzi?
Ale wtedy to wymyśliłam!
Skoro „on” wszystko wie
to zapytam o siebie!
I jak myślisz co odpowiedział?
Nic...

Nie udzielił żadnej odpowiedzi!
Poczułam, że to moja wygrana.
Że to właśnie ja zwyciężyłam.
Po chwili postanowiłam,
Że zapytam o inne,
Nurtujące mnie pytania.
Nie odpowiedział...
Zastanawiałam się „Dlaczego?”
Spojrzałam w dół,
„BRAK POŁĄCZENIA SIECIOWEGO!”
Niechący kliknęłam przycisk,
Który sprawił,
Że wyłączyłam internet!
Połączyłam się ponownie
I wyświetliła się fraza:
„Nikoliczek” czyli moje imię,
Znalazł mnie!

Róża Czerwińska

* * *

Kura, czy jajko?
Co było pierwsze?
Kura, czy jajko?
Co jest możliwe?
Jajko, bo kura musiała się z czegoś wykluć.
Kura, bo ktoś je musiał znieść.
Jak ten mur niewiedzy przekłuć?
A może odpowiedź jest oczywista?
Obie formy musiały pojawić się jednocześnie,
Ponieważ to zbyt wcześnie,
By dziecko było powołane do życia,
Bez własnego rodzica.

Protokół z posiedzenia Jury I Konkursu Literackiego dla uczniów szkół powiatu kłodzkiego

Andrzej Bartyński – przewodniczący; Kazimierz Burnat – członek; Igor Wieczorek – członek. Jury po wnikliwym zapoznaniu się z przesłanymi pracami konkursowymi postanowiło przyznać:

Kategoria – proza:

Pierwsze miejsce – godło Dezmorphine – Przemysław Kata. Drugie miejsce: godło Tajemnicza – Ewelina Mądrzyk. Trzecie miejsce: godło Klaudka6 – Klaudia Bekas. Wyróżnienia: godło Everyman – Patryk Ćwikła; godło Puchatek – Jakub Gajowski.

Kategoria – poezja:

Pierwsze miejsce: godło Apophis – Kacper Kmiecinski. Drugie miejsce: godło 092018 – Weronika Kosmata. Trzecie miejsce *ex aequo*: godło Niepoliczalna – Anna Jakubiec; godło Perełka – Dagmara Sołtys. Wyróżnienia: godło Czarek – Patryk Szeremeta; godło Asia – Joanna Westerlich.

Weronika Kosmata

Ciężar

Nie ma we mnie nadziei,
ale jest wiara,
nie jakiś jej ogień, a iskra gasnąca
z kolejnym dniem.
Modłę się i modłę,
wciąż proszę Boga o przetrwanie,
bo miłość mnie gubi, we mnie się dusi,
przytłacza,

ona kochać chce mocno i na zawsze,
a ja wciąż jestem sama.

Anna Jakubiec

Ludzie podzieleni

Nie licz na mnie.
Ja jestem zbiór pusty.
Dawno podzielona przez zero.
Monotoniczna monotoniczność.
I ciągnę się ciągnący.
Bez żadnej funkcji.
Bez żadnego zbioru.
Wymyśl dla mnie wzór
na nieskończone szczęście.

Dagmara Sołtys

Wenus

Urodzona. Tak po prostu, jak należy.
Nos ku górze zadarty, w kosmos chce wierzyć.
Poplątane krzykiem warkocze czupryny,
zaufały wiatru i skale, gdy – Skoczę!
...Krzyczała, wierzyła, aż w końcu krok.
Stała na piachu we mgle złocistej...
Bez warkoczy... nos jakby mokry...
Lód jak ogień, przeskądzał w oczach.
Stopy zmarznięte palącym zmęczeniem,
kroczyły w bezruchu.
Szept ją muska.
Dłonie o ciszę oparte...
Milczy jak Wenus...
Z życia obdarta...

Gdzie ja do nieba teraz pójdę

Wbrew własnemu założeniu i pewnie opinii tych, którzy trzymali książkę w rękach, poniższa myśl nie wynika jedynie z przykuwającego uwagę piktogramu na okładce. Obrazek bez wątplenia jest wariacją na temat Wszystkowiedzącego Oka czy też Oka Opatrzności, symbolu znanego wielu religiom, wyznaniom, filozofom, teoriom i używanym w literaturze, tudzież muzyce i filmie. To symbolika podsuwana wiernym, zgromadzonym, zrzeszonym, wyznawcom i zwolennikom. Pojawia się na przedmiotach kultu, ale także na budynkach zwykłej użyteczności, schodząc stamtąd na rzeczy będące składnikami popkultury. Ma wzbudzać uczucia pozytywne i negatywne. Być obiektem uwielbienia, ale jednocześnie przestraszać. Trywialnie obserwować, lecz i wzbudzać przerażenie. Ma łączyć i dzielić. W każdym razie wzbudza emocje. I zmusza do zastanowienia, zapraszając z owym poczuciem niepewnego zainteresowania do lektury cienkiej raczej książeczki, co raczyło uczynić olsztyńskie Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, bądź sama autorka – Hanna Brakoniecka.

Piktogram to przedstawienie pojęcia za pomocą obrazu z pominięciem tekstu. W przypadku „Gdzie ja do nieba teraz pójdę” jest wręcz na odwrót. Pozostane, zatem, przy słowie „obraz”, ponieważ Brakoniecka łączy własną interpretację Oka Opatrzności (Wszystkowiedzące Oko mniej tutaj pasuje ze względu na używaną w większości w tekście terminologię i tematykę chrześcijańską) z motywami króciuteńskich opowiadań bardzo w stylu Patricka Süskinda. A jakie jest jej odczytanie symboliki? Zawłaszczające. Przygarnia do siebie, ogarnia metaforycznie rękoma ten spektakl społeczno-socjologiczno-religijny (quasi-religijny?), w którym rolę odgrywają postaci wymyślone, osoby pamiętane zapewne z dzieciństwa, przypuszczam, że własne doświadczenia (nie raz autorka wydaje się narratorką pierwszoosobową, fabuła dotyczy Olsztyna, lub jego okolic), ulice, kamienice, kościoły, podwórka, parki, ławeczki, ponure, ciemne mieszkania z brudnymi szybami skąd dobiega płacz, pijackie wrzaski, cisza modlitwy, bądź samobójcza myśl, pociągi relacji. – Olsztyn, telewizja, radio, doniesienia medialne z lat czytelnikowi współczesnych, gdzie przewija się wpływ na Polskę Prawa i Sprawiedliwości, Tadeusza Rydzyka, Radia Maryja, Telewizji Trwam. Nie jest wykluczone, że imiona i nazwiska bohaterów opowiadań również są prawdziwe. O te pierwsze należałoby spytać samą autorkę, po dokładnym przygotowaniu się z treści, na wieczorach promujących książkę, zaś drugie sprawdzić najpierw w wyszukiwarkach in-

(Dokończenie na stronie 10)